

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 11 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 212

RENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranczą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Konserwatyzm a demokracja.

Dzieje Europy toczyły się od czasów rewolucji francuskiej pod znakiem idei demokratycznej. Działanie ta jest już ideą martwą. Spełniło się w jej zakresie kierujące historią nieublagane, żelazne, powiedzmy, straszne prawo logicznej konsekwencji, mocą którego żadna idea nie zjeździe z widowni, dopóki nie wyczerpie całej zawartości swojej, dopóki od wniosku idąc do wniosku, nie dojdzie do tego kresu, w którym się staje absurdem. Idea demokratyczna już się wyczerpała, już doszła do absurdu, przeistaczającego ją w przeciwieństwo tego, czym jest w istocie swojej. Świadczy o tem Rosja.

W istocie swojej idea demokratyczna zlewa się z Chrześcijańską ideą braterstwa, jest ową powszechną idea ludzką, za którą wzdychali sprawiedliwi wszystkich czasów i narodów, ale realizowana w sposób mechaniczny, stosowaniem gwałtu, nie cofającego się przed żadną obrzydliwością, stworzyła w Rosji „maszynę” wspólnoty, jak się wyraził Fr. W. Forster, bez ducha wspólnoty” czyli krwawą karykaturę, jaka jest panowanie najgorszych, tych, co „uczają przebiegłość z okrucieństwem, umieli drogą terroru zagarnąć władzę i terrorem ją utrzymują, aby własnym ideą przykrywać swoje własne najpodlejsze zawiści, nienawiści, namiętności.

Z Rosji, raczej z Sowdepji, bo Rosji dziś niema, ów krwawy absurd umiejętnie rozciąga sieć swoje nad nami, nad Europą. Poddanie się jemu dowodziłoby, że rozkładamy się i gnijemy, że śmierć stuka do drzwi. Jeśli w organizmie naszym są jeszcze jakieś pierwiastki zdrowia, to reakcja nastąpić musi — i reakcji tej dopomóż jest powinnością ludzi uczciwych i rozumnych.

Działanie idei, gdy już się stała, lub bliska jest absurdowi, porównać można z działaniem chorobotwórczych mikroorganizmów — z tą różnicą, że mikroby fizyczne dokuczają, dręczą i organizm stawia opór napaściom niewidzialnych wrogów, niosących cierpienie i śmierć, mikroby zaś duchowe upajają, odurzają i pod wpływem narkotyku człowiek uswiadamić sobie przestaje i czuć, jak mu one myśli i woje stopniowo trują. Ten brak odporności względem panującej atmosfery ideowej, sprawdząmy codziennie, na każdym kroku, nawet u jednostek wybitnie inteligentnych, aż trudno nieraz zrozumieć, jak może człowiek, umiejący myśleć, tak bezmyślnie iść z prądem, który jego najżywniejszym interesem bezpośrednio grozi. Polityk, który goni za tłumem, choć wie, że nie po stronie tłumy jest słuszność, obywatel, który się przyląca do każdej sprawy, będącej popularną w danej chwili są to — powiedział australczyk Stephen — „ichórze i zdracy nowej ery”, t. j. tej która powinna nastąpić.

Umysły głębsze oddawna, od połowy wieku zeszłego i przedtem przewidywały to, co dziś się stało, i zastanawiali się nad środkami zaradczymi przeciw niebezpieczeństwu, jakie spowoduje demokracja, gdy odrzuci hamulce rozumu i sumienia. Jeden z najsubtelniejszych pisarzy szwajcarskich H. Fr. Amiel pisał w roku 1851, że przyszły statystyk, badając epokę naszą, stwierdziłby, że przyszedłszy do nas, przyśły zaś moralisistą — stopniowo rozkład: *progrès des choses, déclin des âmes*. Dlaczego? Bo idea demokratyczna spoczęła dziś na fikcji, że „większość ma za sobą, nietyko siłę, ale i rozum, że posiada mądrość, a zatem także i prawo stanowienia o wszystkim. Fikcja ta zrodziła głosowanie powszechne, które pisarz, nigdy nie posiadany o „reakcjonizm”, Gustaw Flaubert, nazywał „la honte de l'esprit humain”. Fikcją tą, prostolinijnie rozwijając, dostrzegł Amiel — mówi Amiel — do nonsensu, że im więcej postawimy obok siebie głupców, błaznów zacietrzewieńców, nawet łotrów, tem większe wytrysnie stąd światło. „Czy nie jest” — melancholicznie zapytywał on — „niwelacja powszechna prawem natury, a życie uganianiem się ślepiem za negacją życia”. I jakże trafnie, patrząc na Komunę Paryską w r. 1871, zapisywał w dzienniku swoim że: „Komunizm międzynarodowy niczem innym nie jest, jak kwaterunkiem nihilizmu rosyjskiego, a ten będzie wspólnym grobem ras starych,

\*) „Democracy and Character”. Cytując w ed. „Etyki i polityki” Forstera w opracowaniu Józefa Mirskiego (Lwów, 1926).

jak rasa łacińska i ras niewolniczych, jak Słowianie”.

Następstwa zasady powszechnego głosowania przejmowały groźną Karola Seciętana, którego zaliczamy do najgłębszych i najsłachetniejszych filozofów nowoczesnych. Przedmiotowi temu poświęcił on dzieło swoje: „La Civilisation et la Croyance”. Widząc i przewidując, że losy państwa i społeczeństwa coraz bardziej zależą będą od pożądań i namiętności tłumów, podjudzanych i prowadzonych przez niedzielników prowodyrów, trapił się zmurą możliwej bliskiej ruiny gmachu społecznego i zaprzęszczał w rękach krwi i wszystkich, co w cywilizacji najlepsze, najwyższe. Więc co robić? Nadzieja jedna — w umysłach i charakterach wysokiego poziomu. Czyli wychować trzeba ludzi przejętych świadomością swojej powinności społecznej. Świadomości zaś powinności, wiara w jej absolutne znaczenie jest wiarą w absolutne Dobro czyli w Boga: „Szukamy listy doskonałej, pragniemy jej i potrzebujemy, wiara w listę doskonałą utrzymuje nas i stwarza”. Złudzeń Seciętana nie miał jednak żadnych; wiedział, że niewiele się znajdzie wśród jednostek wyższych, o których marzył, ale od nich, tylko od nich zawisło ocalenie świata, tylko ich wspólny wysiłek może postawi jakąś tamę już zalewającemu nas talą rozchukaną najzdołniej barbarzyństwa wewnętrznego, od którego, według Renana, zginie cywilizacja nasza. Niepodobna się nie zgodzić z Seciętaniem, że idea demokratyczna, która dziś utknęła w bolszewizmie, z walczą można tylko podnoszącą nas ponad proch rzeczy ziemskich idea religijną, idea człowieka stworzonego na wór i podobieństwo Boże, idea człowieczeństwa przeciwstawianego bestjalizmowi najpodlejszych instynktów i pożądań, ią nieustępliwą — mówi Forster — mocą sumienia, której wspaniałym symbolem w „Antygonie” Sofoklesa, tej strażniczce potęg moralnych, trwającej niezłomie wobec Kreona, t. j. w obliczu zastępców pisanego prawa „przy przepołżonym wiecystym prawie bogów” — i tylko tam „gdzie w duszach obywateli widać Antygonę”, może być mowa o mocnych podwalinach porządku społecznego i państwowego.

Na podwalinach tych powinno się trzymać, jak to sama nazwa wskazuje, każde stronnictwo zachowawcze. Ono zachowuje, ono stoi na straży tych odwiecznych wrodzonych konieczności duchowych i tych opartych na nich zasad, które człowieka czynią człowiekiem, t. j. istotą noszącą w sobie wór i podobieństwo Boże, tem samem ideę człowieczeństwa podnosząc przeciw bolszewickiej idei bestjalizmu tkwiącego w materializmie historycznym *Marxa*; ono ratuje od barbarzyństwa, a zatem nie jest i nie może być bezrozumną jakąś reakcją. Przeciwnie, historia naucza, że inicjatywa do reform bardzo pospółowych, szła nieraz od stronnictw zachowawczych; dzień każdy przynosi nowe potrzeby — i potrzeby te należy uwzględniać, ale zarazem należy umieć je uzgodnić z nakazami sumienia, czyli, mówiąc konkretnie, oświetlać je światłem Dekalogu i Ewangelii. I dodajmy do tego, że dziś jest łatwiej, niż kiedyś, iść w imię polityki chrześcijańskiej przeciw bolszewizmowi z jego hasłem dyktatury proletariatu, gdy wiemy i widzimy na przykładzie Rosji, co pod tem hasłem się kryje.

Niestety, groźna w następstwach swoich jest także bezideowość tych, którzy bolszewizmowi umięją przeciwstawiać tylko nacjonalizm (a nie patriotyzm), czyli jednej namiętności drugą, też do niskich instynktów przemawiającą. Ci u nas, co na prawicy Sejmu zasiadając wysunęli hasło *narod*, tem hasłem hipnotyzując szerokie masy i pętnując jako nienarodowe to wszystko, w czem nie brali udziału i czem nie kierowali, rzucili tem samem — według słów jednego z najznakomitszych u nas umysłów politycznych, autora — „Wskreszenia Państwa Polskiego” Michała Bobrzyńskiego — „pionącą zagiew w życie nasze publiczne”.

Wobec niektórych pozornych podobieństw między konserwatyżmem, a tak zwaną w nas narodową demokracją obawiać się należy, że ludzie pokrewnego z nią sposobu myślenia „mogliby się znaleźć w szeregach stronnictwa konserwatywnego, jeśli się ono utworzyło, i mogliby je zep-

chnąć z właściwej drogi, a pchnąć ku celom nie wspólnym z konserwatyżmem nie mającym.

Przeł chwilą przytoczyłem słowa Bobrzyńskiego. Wobec prerażającej w rozmiarach swoich nadprodukcji książkowej, co do której uczony francuski P. Stopier jeszcze w wieku zeszłym przepowiadał, że bliskim jest czas, gdy dla umieszczenia tego wszystkiego co się drukuje potrzebne będą nie gmachy biblioteczne, lecz całe kwartaly w miastach stołecznych, — wobec ogromnej ilości książek, które my, literaci, czytaliśmy, niema podobieństwa polegającego na własnej pamięci. Czytając przeto podkreślam to, co najważniejsze — i podkreślając, czytałem wspomniane dzieło. Niedawno zająłem do tomu drugiego, do ustępów w nim podkreślonych i oto z tego ściślego a suchego zestawienia faktów, jakim jest *Wskreszenie*, powstał przedemną żywy, a w niejednym szczególnie zastraszający obraz tych kilku lat istnienia niepodległej Polki. Niektóre z tych szczegółów warto dziś przypomnieć.

W dniu 4 listopada 1918 r. rząd, będący wówczas u władzy, wyjdę jedną w swoim rodzaju odezwe rewolucyjną wymierzoną przeciwko Radzie Regencyjnej, z ramienia której sam u steru władzy stał. Odezwą ta pisana według wzoru manifestów socjalistycznych wywiesza hasło „Polski ludowej”, apeluje do „pracującego ludu” i zapowiada że „pracujący lud” (trudowej *narod*) utworzy nowy rząd, i w nawskroś demagogiczną odezwe, opartą na ciasnej podstawie partyjnej narodowej, nie zaś ogólnonarodowej, na której stała Rada Regencyjna, podpisują członkowie ziemniaczy rządu *Świeżyńskiego*. „Tem samem okazali — mówi autor *Wskreszenia* — że ich *warstwa społeczna* przestawa być w budowie państwa polskiego czynnikiem samodzielnym, że w budowie tej historyczna *tradycja polska* i *zasady konserwatywne* nie znajdują odważnego obrońcy”. Przyznajmy że wstydem, my, z pominięciem u obecnych, którzy do warstwy tej należymy, że wyrok ten jest słuszny. — Oby nie zatwierdziła go przyszłość.

W kilka dni po odezwie tej obejmie władzę Piłsudski. Ogłasza program „górąjący niezmiernie nad programem *Świeżyńskiego*” tem, że jest wolny od pierwiastka demagogicznego. Ale nie mając możności stworzenia rządu koalicyjnego z powodu niezgody stronnictw, woli oprzeć się na karnych i oddanych jemu socjalistach oraz bliskich im radykalnych ludowcach. Prezydenturę gabinetu otrzymuje Moraczewski. Ten z pośpiechem wydaje najdemokratyczniejszą w świecie ordynację wyborczą, która nie szczęściem Polski się stała i nie wie my jak ją naprawić, jak z nieszczęścia się wydobyc. Sejm, który jej zadziwczony, stał się najbardziej zniechęconym i wzgardzonym w Polsce instytucją i powszechnie u nas przeklinaną Moraczewskiego, jako twórcę ordynacji. Twórcą jej jednak nie jest; gabinet socjalistyczny znalazł projekt ordynacji gotowy, jako spuściznę po rządzie narodowo demokratycznym ziemniaczkim *Świeżyńskiego*. „Byłoby nie do uwierzenia” — pisze Bobrzyński — „gdyby tego nie stwierdził sam *Oląński*”.

A teraz uprzytomnijmy sobie ówczesne położenie Polski pod względem stosunku do sąsiadów: wszędzie na wschód od Wilna panowali bolszewicy; Wilno mieli Niemcy lada dzień im oddać; do Lwowa szurmowali Ukraińcy; wojska prawie nie było, we Francji zaś armia Jen. Hallera urosła do sześciu dywizji. Naczelnik państwa żądał wystąpienia jej pod jego rozkazy. Ale komitet Paryski, któremu przewodniczył Dmowski, nie uznaje Rządu polskiego, a sam wówczas jest jeszcze uznawany przez Ententę. Wysianiu armji przeszkadza, aby ją uratować od Naczelnika państwa. Ale — wskutek tego Galicja wschodnia i Lwów krwawili się wojną domową przez długie miesiące, a księstwo Cieszyńskie padło ofiarą czeskiego najazdu”.

W tymże czasie Komitet wysłał do Polski St. Grabskiego pod pozorem „porozumienia się z wszystkimi czynnikiemami”. Podróż ta i „porozumianie się” daje w wyniku zdwojoną w szeregach narodowej demokracji i jej przyjaciół nienawiść nie tylko do Naczelnika państwa i jego socjalistycznego gabinetu, ale do wszystkich byłych aktywistów, choć by należeli do konserwatyistów czy umiarkowanych demokratów; „wma-

## Votum zaufania dla gabinetu Brianda.

PARYŻ 10 VII. Pat. Na nocnym posiedzeniu Izby deputowanych deputowany Blum bronił projektu socjalistycznego, który zdaniem mówcy umożliwiłby zdobycie większych kapitałów nie pociągając za sobą inflacji i dotknie tylko pewną część mienia cudzoziemców. Przemawiał również Tardieu, występując przeciwko wszelkiej nowej próbie zaciągnięcia pożyczki w Stanach Zjednoczonych jak również przeciwko inflacji.

Następnie przemawiał Callaux oświadczając, iż rząd szanować będzie niezawisłość Banku Francuskiego i z całą skrupulatnością prowadzić będzie politykę oszczędnościową. Zdaniem ministra stabilizacja franka jest nie możliwa bez uprzedniego uregulowania sprawy długów międzysojusznickich. Zatańczenia tej kwestji przez parlament minister domagać się będzie niezwłocznie po swym powrocie z Londynu. Otwarcie dla Francji kredytów zewnętrznych jest niezbędne.

Rząd podejmie konieczne kroki dotyczące stosowania ustawy o 8 godzinnej dnu pracy, jak również wyda zarządzenie w sprawie ucieczki kapitałów. Bez wiedzy parlamentu minister nie wystąpi z żadnymi nowymi daninami.

W końcu minister domagał się udzielenia rządowi pełnomocnictw. Po tych przemówieniach Izba przystąpiła do głosowania.

Wniosek socjalistów o poddanie pod głosowanie najpierw ich formuły porządku dziennego odrzucony został 324 głosami przeciwko 203. W sprawie tej rząd postawił kwestję zaufania. Z kolei Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu 269 głosami sami przeciwko 247. Większość, która głosowała za rządem składa się z przeważnej części grupy radykałów społecznych i republikańskich socjalistów, to jest około 125 głosów, dalej prawie całego środka, około 20 deputowanych grupy Marina i wszystkich demokratów. Około 40 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Niezwłocznie po uchwaleniu votum ufoński rząd złożył, zawierający tylko jeden artykuł projekt ustawy, upoważniającej Radę Ministrów do wydawania dekretów w sprawach finansowych i skarbowych, które to dekryty muszą być następnie ratyfikowane przez parlament.

## Wyniki rokowań francusko-hispańskich.

PARYŻ, 10 VII. Pat. „Petit Parisien” donosi, iż wyniki rokowań francusko-hispańskich mają być podane do wiadomości prasy jeszcze dzisiaj. Osiągnięte porozumienie przewiduje według doniesień tegoż dziennika zajęcie terytorjum Rifu przez Hiszpanów, stał współpracę francusko-hispańską nad dziełem pacyfikacji Marokka oraz ewentualną współpracę wojskową na granicy obu stręt.

W przyszłości oba rządy wymieniąć będą między sobą zapatrywania na politykę marokańską. Jako projektowane miejsce wygnania Abd-el-Krima i jego rodziny pozostaje nadal Madagaskar. „Matin” donosi na podstawie opinji rzeczoznawców, iż dochody Abd-el-Krima nie przekraczają pół miliona franków. W jego papierach osobistych nie znaleziono żadnej wzmianki o ulokowaniu kapitałów w bankach zagranicznych.

## Górnicy angielscy zawarli porozumienie z „profsojuzem”.

BERLIN, 10 VII. Pat. Pomiędzy przedstawicielami angielskiego związku górników Cookiem i Richardsonem a delegatami sowieckiego związku górników Szwarzem i Akulowem toczyły się tu w ostatnich dniach narady, które doprowadziły do porozumienia między obydwoma związkami. W ogłoszonym komunikacie delegaci obu stron stwierdzają, iż uważają za konieczne powołanie rosyjsko-angielskiej komisji pojednawczej jak również utworzenie komitetu, który miałby znaleźć podstawy dla przystąpienia górników rosyjskich do międzynarodowej kółki górniczej.

## Mussolini ministrem kooperacji.

RZYM, 10 VII. PAT. Król mianował Mussoliniego ministrem kooperacji, a hr. Suardo podsekretarzem stanu w temże ministerstwie. Hr. Suardo jednocześnie pełnić będzie obowiązki podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów.

## Gen. Carmono szefem rządu portugalskiego

LIZBONA, 10 VII. (PAT). Dzienniki podają skład nowego gabinetu portugalskiego. Na czele rządu stanie gen. Carmono. Będzie on również ministrem wojny.

## Wykluczenie min. Nikicza z partji chłopskiej

ZAGRZEB, 10 VII. (PAT). Na posiedzeniu klubu poselskiego chorwackiej partji chłopskiej Stefan Radicz przedstawił wczoraj wniosek o wykluczenie z partji ministra Nikicza. Wniosek ten przeszedł. Prócz Nikicza wykluczono również 2 posłów, którzy się za nim ujęli. Zarząd stronnictwa będzie się domagał od prezydenta ministrów Uzunowicza udzielenia Nikiczowi natychmiastowej dymisji. Wykluczeni postawie mają zamiar utworzyć nowy klub. Radicz wyjechał wczoraj do Bleed celem uzyskania audjencji u króla. Położenie jest bardzo krytyczne.

## Burze i ulew w Niemczech.

BERLIN 10 VII. PAT. Z całych Niemiec donoszą o nowych burzach i ulewach. Najbardziej ucierpiał Saksonja Bawaria, Hesja, Meklenburg. Ze Schlezewgu donoszą o przerwaniu wiatu ochronnego na przestrzeni 50—60 metrów. Woda rozlała się po całym okręgu Dessau, niszcząc zbiory tegoroczne Saksoy obficie.

## Walki wyznaniowe w Indjach.

LONDYN 10 VII. PAT. Z Bengalu donoszą o rozruchach i gwałtownych starciach między ludnością mahometańską a Hindusami. Na miejsce wypadków wysłano oddziały wojska i policyi.

wiano w społeczeństwo, że trzeba ich usunąć, aby nie straszyc koalicji”. Koalicja jednak tego, co już było i przeszło nie lekka się i chciała — zwłaszcza Francja — mieć Rolską jednolitą, nie zaś szarpaną przez partje — i oto ten, którego imię figurowało zapewne na pierwszym miejscu w ułożonej liście proskrypcyjnej, były prezes N.K.N. Exc. Wł. L. Jaworski oryzmuje w roku zeszytym wysokie odznaczenia ze strony Rządu francuskiego: Komandorję Legji honorowej.

W styczniu 1919 r. nastąpiło otwarcie konferencji pokojowej. Co robi Dmowski powołany przez Radę Najwyższą do przedstawiania bądź polskich? Pisze memorandum, które „w połowie tylko — słowa Bobrzyńskiego — zajmowały się sprawą polską, w drugiej zaś połowie — koniecznością rozbicia Austro-Węgier”. To drugie jest jego myślą ukochaną, znowu „nie do uwierzenia”, ale Dmowski sam po-

## Sejm i Rząd.

### Wpływy podatkowe rosną.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wł. Słowa) Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa wpływ podatków przedstawia się nader pomyślnie. W czerwcu do kas skarbowych wpłynęło 122,5 milionów złotych, w maju 121 mil., w kwietniu 119, w marcu 102, w lutym 95, styczniu 111 milionów złotych. Wpływ podatków w czerwcu w roku bieżącym jest rekordowy, miesiąc ten bowiem zaliczany jest już do miesięcy złych dla wpływów podatkowych wobec przednówka.

### Dymisja Dyrektora Monopoli i Akcyz.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wł. Słowa) Dyrektor Departamentu monopoli i akcyz w Ministerstwie Skarbu p. Kwiatkowski otrzymał w dniu dzisiejszym dymisję.

### Reorganizacja M. S. W.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wł. Słowa) W związku z reorganizacją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przewidywany jest cały szereg przesunięć personalnych. Zmiany te trzymane są w ścisłej tajemnicy, wiadomo jedynie że z posród dyrektorów departamentów pozostanie na swem stanowisku jedynie dyrektor dep. administracyjnego p. Kozłowski. Na czele departamentu politycznego, który ma być utworzony po skasowaniu departamentu bezpieczeństwa miał jak mówią stanąć p. Wasilewski, który jednakże na propozycję objęcia tego stanowiska odpowiedział odmownie.

### Rewizja monopolów.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rewizja monopolu spirytusowego, w którego administracji jak wiadomo ujawniono już przedtem szereg nadużyć i niedokładności. W związku z rewizją zostanie prawdopodobnie dość znaczna ilość osób usunięta ze swych stanowisk. Równocześnie z monopolom spirytusowym prowadzona będzie rewizja i w innych dyrekcjach monopolów państwowych.

### Wahani dolara nie będzie.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wł. Słowa) Naczelny Dyrektor Banku Polskiego p. Mieczkowski w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że w ciągu czerwca nadwyżka skupu walut obcych wynosiła 27 milionów złotych parytetowych a w pierwszej dekadzie lipca z górą 12 milionów czyli razem około 40 milionów złotych w złocie, co daje 8 milionów dolarów. Wobec powyższego należy przypuszczać, że o ile nie zajdą jakie nadzwyczajne przyczyny wahania dolara muszą być minimalne.

### Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym giełda oficjalna czynna nie była. Za dolara na czarnej giełdzie płacono 9.28.

wspólnie interesów, które w razie nowej zawieruchy byłoby jednym naszym sprzymierzeńcem, Czesi są wyjątkiem wszystkie siły, ażeby graniczącą z Rusią Węgierską Galicję Wschodnią oddpadał od Polski, za znacząc najbliższą dla siebie uznając wspólną granicę z Rosją. Słowem, Polska otoczona, ścisniejąca zewsząd przez obce jej i wrogie potęgi, znalazła się, dzięki staraniom Dmowskiego i jego przyjaciół, w sytuacji politycznej najgorszej, jaka się da pomyśleć. — To jedno. — Nie zapomnijmy o drugim o tem mianowicie, że swoim jaskrawym antysemityzmem Dmowski lekko myślnie się naraził wpływowym na konferencji żydom: „cały obóz żydowski stanął wrogo wobec Polski we wszystkich poczynaniach jej delegata”, a wynikiem tego jest traktat narzucony Polsce, a zabezpieczający z. w prawa mniejszości narodowych. „Polska niepodległa” — pisze autor *Wskreszenia* — „przeszłała nią być na prawdę, skoro obce rządy pod łatwym pretekstem mogły do jej spraw we wnętrnych się mieszać”.

Prof. Marian Dziedzicki  
Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego.

D. C. N.

Przypisek redakcji. Drukując artykuł czcigodnego autora zastrzega redakcja Słowa, że uznając zasady w nim wyrażone za stanowiące i programowe konserwatyżmu polskiego, nie w zupełności się zgadza na niektóre polityczne, polityczno-historyczne i polityczno-osobiste wywody w nim zamieszczone.

# ECHA KRAJOWE

## Rozagitowana wieś.

— Korespondencja „Słowa” —

Gródek, 5 lipca.

Ilustrując stosunki w dzisiejszej, rozagitowanej do ostatnich granic wsi, nie od rzeczy będzie przytoczyć zjawiska, jakiego świadkami byliśmy tutaj. Zjawisko to miało miejsce naprawdę przed miesiącem, jednak nic nie straciło na aktualności gdyż i dzisiaj jeszcze skutki jego nie zostały zlikwidowane.

W ubiegłym roku p. Chelchowski właściciel majątku Chorzow gm. Mołodeczkańskiej, jako generalny plenipotent i współwłaściciel majątku Czerniewo, gm. Gródeckiej przystąpił do sprzedaży tegoż majątku drogą parcelacji. Między innymi jedną działkę nabyli niejacy Łużyński i Kozioł. Na wiosnę r. b. przystąpili oni do robót rolnych i chcieli zarać kawał ziemi (poręby). Przeciwnie temu wnieśli protest mieszczki wsi Dorochy oświadczając, że owa działka należy do nich jako serwitutu. Łużyński i Kozioł nie bacząc na to, a mając niezbitę dowody że na majątek Czerniewo nie ciąży żadne serwituty przystąpili do pracy. Właściciele w Dorochy pobili ich i parobków i przepędzili. Łużyński i Kozioł wnieśli skargę do tutejszego posterunku o napad na nich i pobicie.

Wówczas przybył z polecenia władz wyższych przedstawiciel policji, którego m. Chelchowski oświadczył, że ziemia do nich należy i gdyby nawet przyszło przelać krew nie ustąpią. Zawiedzione starostwo poleciło przy pomocy konnego oddziału policji stanąć w obronie Łużyńskiego i Kozioła, — broniąc takowych gdyby chłopcy usiłowali ich pobici.

W dniu 29 maja rano przybył na miejsce konny oddział w sile 10 ludzi oraz 2 pieszych. Łużyński i Kozioł rozpoczęli pracę na roli; w tym momencie za wsi Dorochy zbiegło się przeszło 200 osób uzbrojonych w kije, widły, haki żelazne i t. p. i zaczęli bić Kozioła i parobków. Policja stanęła w ich obronie. Nie pomogło to jednak, tłum przypuścił powtórnie atak a gdy policjanci zagroźli drogę chłopcy rzucili się na nich i niektórych pobili kijami.

Widząc na co się zanoszą i że tłum otoczył cały oddział, policja przypuściła ze swej strony konną szarżę usiłując rozprędzić, co się też udało. Rozproszeni chłopcy oraz kobiety zebraли się powtórnie. Chcąc położyć kres temu komendant oddziału poraz trzeci przypuścił atak i ostatecznie tłum rozprędzono aż do wsi Dorochy, jednocześnie aresztując 7 osób, najwięcej czynnych agitatorów, których odprawiono do posterunku w Gródku. Po sporządzeniu protokołu przesłano aresztowanych do sądziego śledczego w Mołodecznie, który osadził ich w więzieniu w Wilejce.

**Jan Bułhak** artysta fotograf  
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.  
Ceny niższe.

**Odorono**  
Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernej potencji.  
Zadaje wszędzie.  
W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

## Kwiatki niedzielne.

Zanoszą się na wielkie święto: pomników Imperatorowej i Murawjewa niebędzie już śladu... za jakich trzy, cztery lata. — O zawziędź, który nam sprawił: operetka reklamowana i proces sensacyjny, obie największe nasze rozrywki w teraźniejszym sezonie. — Czyżby za powiedź otwarcia rogatek? — Kwadranski na regatach wśród elit towarzyskiej. — O wyprawie polskim jachtom do Szwecji, o bajecznej karierze Poli Negri i o jedenastu parach rękawiczek.

A nie mówili, że wierutna bлага wszystko, co się rozpowiada i pisze o „martwym” sezonie „ogórkowym”? Mało to ludzi natłupałi się, naszturchali się, pouwalali, napocili się i nawymyślali sobie przed św. Piotrem i Pawłem na Antokolu podczas dorocznego naszego, tradycyjnego kermasu? A nie lunaj że deszcz? A nie wykołosił się Piegutek? A czy może święta nie było na św. Piotra i Pawła? Co?

Na Zwiastowanie — tak i siak. Jedni świątkują, drudzy nie świątkują; zależy od tego, kto jest jakiej orientacji. Co do Stanisława i Kazimierza też jest kwestja. Ładnie by wyglądało jeśli by na św. Kazimierza świętowało np. we Lwowie! Co lwowianom do św. Kazimierza? Prawda? Nasze własne tu w Wilnie święto na św. Stanisława... *sub dubio*, jak powiadał, przyjaciel mój serdeczny, proboszcz z Dowkoniszek, święć, Panie, nad jego duszą.

Ale św. Piotr i Paweł — o! ta

Trzeba dodać charakterystyczny moment: oto chłopcy i kobiety z kijami biegli za eskortującymi policjantami chcąc odbić zaaresztowanych, co jednak im nie udało. Tym biegł za oddziałem do wsi Szatygi odległej o 3 km., w końcu rozszedł się do domów. Aresztowani po upływie 2 tygodni zostali zwolnieni za poręczeniem.

Doszukując się przyczyn takiego nastroju na tutejszej wsi, z natury samej spokojnej, jak wszędzie tak i tutaj natrafimy na agitatora. W okolicy naszej mieszka niejaki Malinowski, brat podobno posła z „Wyzwolenia”, który nie kępując się niczem prowadzi swą bolszewicką agitację, skutki której widzimy. Jest on od dłuższego czasu mocno podejrzany o działalność antypaństwową, zebrało się już nawet sporo dowodów, ale... brat to posła.

Jeszcze do niedawna, chłop czując się pokrzywdzonym podawał do sądu, przegrywał sprawę ewnt. wygrał i był zadowolony. Dziś dla rozstrzygnięcia sporu służą mu widły, kije, haki żelazne.

A tymczasem, nabyta przez Łużyńskiego i Kozioła działka ziemi... stoi odłogiem. K.

## ŚWIĘCIANY.

— Ciekawe uprzywilejowanie? Dn. 5 lipca odbyła się w Starostwie Święciańskim licytacja daniny lasowej mając. Orniani, oddanej przez właścicieli do dyspozycji rządu w naturze. Do przetargu stanęło 2 je kupców żydowskich i 2 chrześcijan. Zastanawiającym jest fakt, iż po otwarciu kopert, gdy okazało się, iż najwyższą ofertę, zresztą bardzo mało różniącą się od innych ofert, złożył kupiec Gordon, zamieszkały w Święcianach, i gdy potem dwaj kupujący Polacy żądali dalszego przetargu ustnego, komisja do ustnego przetargu nie dopuściła, pozostawiając pierwszeństwo kupcowi Gordonowi. Ciekawe! X.

## Poziom oświaty sowieckiej

Czytać, pisać, i podwoje uniwersytetu sowieckiego otwarte.

LWÓW, 10 VII. Pat. „Gazeta Poranna” pisze w korespondencji z Rosji: Na jak wysokim poziomie naukowym znajdują się sowieckie wyższe uczelnie, świadczy ogłoszona obecnie odezwa do kandydatów na słuchaczy. Jeden z ustępów tej odezwy brzmi: Towarzysze, którzy pragną wstąpić na uniwersytet, winni dobrze czytać i pisać, umieć na piśmie wyrazić swe myśli oraz znać cztery działania arytmetyczne. Pożądana jest również znajomość początków geografii i fizyki. Natomiast w następnym punkcie czytamy: Ponadto od kandydatów na słuchaczy wymagane jest orjentowanie się w bieżącej polityce, znajomość uchwał partyjnych konferencji i zjazdów, a w szczególności postanowień konferencji 14 tej i zjazdów X, XIII i XIV, wreszcie dokładna znajomość dziejów partii komunistycznej w ujęciu Zinowiewa w jego pracy „Historja Partji”.

kiemi literami w każdym kalendarzu. Zawsze! Święci bo święci, niema co mówić, że większych nie doszukasz się. Prawda. No, i kłoby chodził na kermasz na Antokol jeśli by akuratne go święta nie było? Momenty jarmarkowe, jako to na św. Kazimierza, na św. Jana, na świętych Piotra i Pawła wnoszą w nasze spokojne życie wileńskie nielada ożywienie. Dziękować tedy tylko za to Panu Bogu i nie szukać dziury na całym.

Albo — oto kilka dni temu... Kłędym z okien Banku Spółek Zarobkowych, gdzie mi weksł prolongowano, za co dożywością żywić będą wdzięczność obu pp. dyrektorom — kiedym spójrzał na plac Katedralny — kiedym przemówił, przemówił, aż-em heksametrami przemówił, nieprzymierzając jak Góthe na widok ludności uciekającej w popłochu przed armją francuską z lewego na prawy brzeg Renu...  
Dokąd to walał tak ludzie: kto pieśzo a [kto wehikułem?]  
Kto w autobusie jak w beczce śledz, a [kto inny w dorozce?]  
Biegną i pędzą, a w tłum wrzyna się [dzielnicy Piegutek!]  
Żaden to atoli — widać od razu — nie był wychodzący i uciekinierski poploch. Przeciwnie. W pędzącym na plac Katedralny tłumie drgał jakiś radośny impet wyrażający się — jeśli mnie słuch nie omylił — w gestach okrzykach: Hożanna! Hożanna! Jak się okazało, pędzono tak oglądać dziw nad dziwami: zakładany parkan ochrofnicy dokoła ruin pomnika Katarzyny, co je uprzątnąć zdecydowała się raz przeciw Dyrekcja Robót Publicznych uzyskawszy zezwolenie Magistratu.

# Prace nad zmianą konstytucji.

## Trzeci dzień obrad komisji konstytucyjnej.

### Sytuacja polityczna.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wt. Słowa) Sytuacja polityczna wobec przyjęcia przez Komisję Konstytucyjną niektórych zmian projektu rządowego zmiany konstytucji, wydaje się na pozór skomplikowana. W gruncie rzeczy jednak rządowi, który uważa całą konstytucję za wadliwą, chodzi jedynie o te zmiany, które pozwolą mu pracować po rozwiązaniu się Sejmu. Zdaniem bowiem rządu Sejm obecny tak ze względu na swoje kwalifikacje moralne jak i inne powody, nie jest powołany do zasadniczej zmiany konstytucji i sprawę tę powinien załatwić Sejm przyszły. Wychoząc z tego założenia rząd nie protestuje przeciwko tym zmianom, które nie godzą w prawo rozwiązywania Sejmu, co już zresztą w komisji zostało zatwierdzone, i w prawo dekretoowania ustaw w czasie gdy Sejm zostanie rozwiązany. Co do tej drugiej sprawy to prawdopodobnie zostanie ona załatwiona po myśli rządu, być może z tą tylko różnicą, że prawo wydawania dekretów z mocą ustawy zostanie załatwione w drodze ustawy specjalnej.

Taktyka Komisji Konstytucyjnej polega na tem, aby zmanifestować wobec rządu za jego dotychczasowy stosunek do Sejmu swoją niechęć. To manifestowanie niechęci przez komisję nie wydaje się jednak być groźne i należy przypuszczać że zmiany o które istotnie chodzi zostaną uchwalone.

## Art. 22.

WARSZAWA, 10 VII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przystąpiono do art. 22, który zakazuje posłom kupowania, lub uzyskiwania dzierżaw dóbr państwowych, dostaw publicznych etc. Do artykułu tego proponowane jest dodanie sankcji, że w razie przekroczenia tego przepisu stwierdzonego na żądanie Marszałka Sejmu przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, poseł traci mandat poselski oraz korzysta osobiste, od rządu otrzymane.

## Rok budżetowy.

Pos. Chaciński referuje następnie art. 25. Sejm ma być zwołany najpóźniej w październiku na pięć miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego, co ustala rozpoczęcie tego roku na pierwszego kwietnia. Rząd proponował czteromiesięczny termin, przyczem jeśli budżet w tym czasie załatwiony nie będzie mógł stosować sam budżet, ale zeszlaczony.

Pos. Stroński (Ch.N.) jest za tem, aby zostawić przepis co do października, gdyż w jesieni w kraju rolniczym najłatwiej jest zrobić budżet tak, aby rok budżetowy zaczynał się nie w styczniu, ale w kwietniu.

Minister Makowski jest zdania, że poprawka referenta do art. 25 jest dość długa i zawiera po części także zagadnienia regulaminowe co może wytworzyć chaos. Jeżeli komisja okres czteromiesięczny przedłuży o miesiąc, to rząd nie będzie tego uważał za przeszkodę, ale wymaganie, by rząd

Pos. Lieberman proponuje dodać, że szczegóły postępowania w wypadku przekroczenia określi osobna ustawa. Minister sprawiedliwości Makowski jest zdania, że zamiast Najwyższego Trybunału Administracyjnego trzeba powołać do tego Sąd najwyższy.

Referent pos. Chaciński (Ch.D.) przyjmuje poprawkę posła Liebermana (P.P.S.) i ministra sprawiedliwości i z temi dwiema poprawkami wniosek zostaje przyjęty.

przedkładał projekt budżetu jeszcze o miesiąc wcześniej już by bardzo utrudniało sprawę, gdyż pozostawiało by rządowi tylko 6 miesięcy na stwierdzenie skuteczności budżetu i ułożenie na tej podstawie budżetu przyszłorocznego. Co się tyczy skutków niezastosowania się parlamentu do terminu, to w razie istnienia uchwały Sejmu, a braku uchwały Senatu utrzymuje się uchwała Sejmu. Można analogicznie postanowić co do uchwały Senatu, a w razie braku ustawy sejmowej. W braku wogóle uchwał, rząd uważa, że powinien uzyskać moc projekt rządu.

Pos. Bągiński (Wyzw.) żąda aby Marszałkowie obu Izb byli obciążeni równym obowiązkiem — podania pod uchwałę budżetu w drugim i trzecim czytaniu przed upływem wyznaczonego terminu.

Pos. Kiernik (Piast) zgłasza poprawkę, aby projekt rządowy nie

## Samobójstwo podczas pogrzebu.

### Zona ś. p. Ratolda w rozpaczy sięgnęła po truciznę.

WARSZAWA, 10 VII. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb znanego piosenkarza ś. p. Ratolda, który przed paru dniami utonął kąpiąc się w Wiśle. Podczas pogrzebu żona ś. p. Ratolda młodzianka Ewelina Zagarnowska wypila nagle zawartość buteleczki z amoniakiem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwoziło desperatkę do Szpitala im. Dzieciątka Jezus.

## Burza w ckolicach Oran.

W ostatnim czasie okolice Oran nawiedziła szalona burza z gradem, skutkiem której wszystkie tegoroczne zasiewy, należące do włościan wsi Pożygrynia, gm. Orańskiej zostały całkowicie zniszczone. Wobec powyższego mieszkańcy tejże wsi zwrócili się do starostwa pow. Wil. Trockiego z prośbą o udzielenie im pewnej zapomogi. Jak się dowiadujemy starostwo do wspomnianej prośby prawdopodobnie przychylnie się odnieście. (x)

Warszawa — oczywiście nie zastanowiła się nad tem.

Co zresztą dla Warszawy jakaś tam operetka? Warszawa, wówczas gdy tam «Orłowa» wygrywało, jako wysoki atut kasowy, przez niewiedzę ile wieczorów z rządu, miała co innego w głowie. Właśnie była zajęta...  
Czem? Nie powiem. Nie mogę. Polityką była zajęta — a polityka to nie moja parafla.

Co innego np. aresztowanie pani Hurczynowej. O tem mnie wolno mieć opinję, nawet całkiem zdecydowaną. Było to również urozmaicenie, nader nawet pomysłowe, ogórkowego sezonu, za co p. prokuratorowi Steiemanowi należy się od nas tu wszystkich rzetelna wdzięczność.

Pomimo jednak kompletnego niezajmowania się polityką, nie mogę ułaić, że niezmiernie orzeźwiająco podziałało na mnie wyrażenie się p. Bartla wobec któregoś z dziennikarzy:  
— Osobiście jestem zwolennikiem pełnego zniesienia ograniczeń państwowych, pełnego zniesienia muru chińskiego oddzielającego nas od Europy.

Wiemy, że gdy się biurokracyzm, jak stojąca woda zatechnię, szalenie trudno uporać się z tą stęchłą — a swoją drogą od odezwania się obecnego szefa naszego rządu powiało jakimś świeżym powietrzem.

Dzięki mi i za to!  
Bóg zapłać choćby tylko za stwierdzenie, że «w dziedzinie wydawania paszportów dosiżamy aż do humorystycznych absurdów».

mógł się stać ustawą, jeżeli Sejm odrzuci w całości projekt budżetu, w tym bowiem wypadku rząd powinien ustąpić, albo rozwiązać Sejm.

W głosowaniu wniosek pos. Churkiego (Ukr.) o odrzuceniu w całości proponowanych zmian odrzucono 16 głosami przeciwko 10. Przyjęto wniosek pos. Kiernika o tym wypadku, gdy Sejm w całości odrzuci budżet. Przyjęto wniosek pos. Strońskiego (Ch.N.) aby pozostawić dotychczasowe postanowienie o zwołaniu sejsi zwyczajnej w październiku. Odrzucono wniosek, aby ustalić już teraz, że rok budżetowy rozpoczyna się w kwietniu. Przyjęto wniosek pos. Bągińskiego, aby ten sam rygor obowiązywał marszałka Senatu co marszałka Sejmu w sprawie poddania pod głosowanie budżetu. Przyjęto zasadę, że budżet uchwalony tylko w Sejmie, albo tylko w Senacie uzyskuje moc w brzmieniu uchwalonym. Dla ostatecznego ustalenia brzmienia poprawki do art. 25 powołano komisję redakcyjną, do której weszli pos. Chaciński (Ch.D.), Kiernik (Piast), Kopceżyński (ZLN) i Lieberman (PPS). Weźmie w niej udział także minister Makowski.

## Prawo rozwiązywania Sejmu.

Pos. Schreiber (Kolo Żyd) wnosi aby Prezydent mógł rozwiązać Sejm na wniosek Rady Ministrów tylko dwukrotnie w ciągu swego urzędowania. Minister Makowski uważa ograniczenie Prezydenta do dwukrotnego korzystania z prawa rozwiązania za zbyt mechaniczne i stanowczo się temu sprzeciwia, jak również wnioskowi ZLN, że Prezydent trzeci raz może swe prawo zastosować za zgodą jednej Izby. Minister godzi się na skrócenie terminu przedwyborczego ze 120 do 90 dni, a nawet do 60.

Pos. Niedziatkowski (PPS) proponuje, aby Prezydent mógł rozwiązać Sejm na wniosek Rady Ministrów, raz jeden tylko z tego samego powodu oraz aby Sejm drugi z rządu rewizyjny nie mógł być rozwiązany do chwili dokonania tej rewizji.

W głosowaniu przyjęto art. 26 Konstytucji według propozycji rządowej z temi zmianami: Prezydent może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady Ministrów motywowanem orędziem (wniosek pos. Wrony ze Str. Chiopskiego), i tylko raz jeden z tego samego powodu (wniosek PPS). Dalej pozostawiono termin wyborów 90 dni. Przyjęto wniosek pos. Strońskiego, jako poprawkę do art. 125 Konstytucji, że jeżeli drugi z rządu Sejm będzie rozwiązywany przez Prezydenta na podstawie artykułu 26 ust. 2 Konstytucji przed upływem roku po jego zebraniu się nie dokonawszy rewizji konstytucji, prawo wymienione w art. 125 przenosi się na pierwszy rok istnienia trzeciego z rządu Sejmu. Inne wnioski odrzucono. Na tem przerwano obrady. Dalszy ciąg popołudniu o godz. 4 min. 30.

**D.H. LEONARD PIKIEL i Syn**  
został przeniesiony do obszerniejszego lokalu przy ul. Wielkiej 28.

Polecamy duży wybór wysokich gatunków suklnych, wełnianych, jedwabnych i bawełnianych towarów po cenach, jak zwykle, niskich.

## Wielka 28.

Jak na szefa rządu, deklaracja... że już tylko Panu Bogu za nią dziękować. Bo, że w «Cyryliku Warszawskim» coś stać o tem będzie — co za pociecha?

Wogóle zaczyna nasz pan premier podobać się — ogółowi, rozumie się, ogółowi, w którego imieniu wolno mi przemawiać (aż jako człeczek tegoż ogółu, choćby najszerszego, a zarazem w myśl naszego starodawnego aksjomatu «szlachcica na zagrodzie równy wojewodzie»).

Przypomina mi to właśnie, że i p. Malinowski był na regatach — na pierwszych w Wilnie regatach «międzyklubowych».

O! było na co popatrzeć! Czy kiedykolwiek, przez calutki Boży rok choć raz jeden, można zobaczyć p. Delegata Prokuratora Generalnej w marynarskim *full dress*: marynarka granatowa, spodnie białe nankinowe z podwinietymi kołozami u białych trzewików, czapka granatowa płaska z dyskretnymi ornamentkami... Ręce w kieszeniach marynarki, postawa dziarska, wąs nastroszony, spojrzanie błyskawicznie... A tu od Wilji wiatr dmie; a tu w potężnej spiekocie i osmalającym słońcu huk publiczności — zwłaszcza zaś — po całym spadzie ku rzecce; a tu i werandowy balkon przystani Towarzystwa Wioślarskiego w girlandach i chorągwiach... Hej! To nie duszny i papierosami zalwany gabinet — choćby prezesowski lub dyrektorski. O! Tuż przy p. Delegacie prezes Towarzystwa p. Stanisław Wańkowicz, też jakby jakiś odrodzony, odświeżony, z odzyska-

## Zjazd „bezbożników”.

Pod koniec czerwca r. b. odbył się w Moskwie zjazd przedstawicieli tak zwanego «antyreligijnego frontu».

Na zjazd przybyli szermierze walki z religią z najdalszych zakątków Rosji. Nastąpiły sprawozdania. Smutnie to wyglądało. Ateusze w wielu miejscowościach kraju nie tylko że nie osiągnęli zamierzonego celu, ale przez swoje wystąpienia spowodowali pogłębenie religijności wśród mas i eo ipso — wzmocnienie pozycji duchowieństwa.

Jeżelibyśmy chcieli, idąc za sprawozdaniami wystąnników Antychrysta, podzielić Rosję na tereny wpływów poszczególńych działaczy, to bilans byłby taki:  
W Rosji właściwej, za pomocą dyskusji, antyreligijnych wieców i «bezbóżnej żywej gazy» — wśród młodzieży prawosławnej pewien sukces osiągnięto niewątpliwie.

Co zaś dotyczy innych narodowości, to sprawa przedstawia się tak: wzrosła bezwzględnie religijność wśród mahometanów.

Multowie kaukaski i krymscy zyskali niezwykły posuch wiernych...  
Wzrosło przywiązanie do kościoła wśród katolików, a wśród ludności żydowskiej dały się zaznaczyć silne prądy sjonizacyjne.

Najciekawiej jednak przedstawia się sprawa wśród matorozwiniętych narodów, żyjących na rubieżach Rosji.  
Oto Czuwaszowie, którym zdano w dostatecznej mierze zubożyć wiarę prawosławną, wrócił do poganiństwa: ustawiają bożków po lasach i wertepach i składają im ofiary ludzkie.

Antychryści nie chcą w te strony więcej jeździć, zaznaczając w przyjętej na zjeździe rezolucji, że... trzeba działać ostrożnie.

## Z całej Polski.

— Niesłychana awantura w Zakopanem. Kawiarnia Tatrzńska w Zakopanem była widownią niesłychanej awantury. Około godz. 3 w nocy podczas tańca wyniki zatarg na tle honorowym między pewnym porucznikiem a akademikiem ze Lwowa. Spoliczkowany uprzednio przez porucznika akademik odpowiedział porucznikowi policzkiem, na co ten rzucił weń fiaska od szampa, która raniła akademika w głowę. Za zalany krwią akademik ujęli się jego koledy. Ale i porucznik miał kolegow w wojskowych i cywilnych. Rozpoczęła się formalna bójka na pięści, szklanki, krzesła i stoły. Położyło temu kres przybycie kilku policjantów, którzy przy pomocy obecnych na sali wywiadowców, odprawili około 30 osób cywilnych i wojskowych do komisariatu. Dochodzenia prowadzi policja i żandarmerja wojskowa.

— (!) Nowa wyższa szkoła handlowa. Izba przemysłowa handlowa w Poznaniu postanowiła uruchomić od nowego roku szkolnego szkołę handlową o charakterze szkoły akademickiej.

Wyższa szkoła handlowa została zatwierdzoną przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego i prowadzona będzie zgodnie z planem zatwierdzonych przez ministerstwo.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się świadectwem maturalnym.

Zapisy przyjmuje dyrekcja szkoły. Poznań Al. Marcinkowskiego 3, I piętro.

Dla niezamożnych przewidziane są ulgi, ewentualnie zwolnienie.

**D.H. LEONARD PIKIEL i Syn**  
został przeniesiony do obszerniejszego lokalu przy ul. Wielkiej 28.

Polecamy duży wybór wysokich gatunków suklnych, wełnianych, jedwabnych i bawełnianych towarów po cenach, jak zwykle, niskich.

## Wielka 28.

tym a niewyczerpanym humorem i szampańską werwą. Też *full dress* okolicznościowy! A p. wiceprezes Witewu z pierściami w orderach i odznaczeniach? Skra nie człowiek. Niczyjego zdziwienia nie budzi obecność p. dyrektora Bosłackiego. Wszędzie, gdzie woda — musi być! A cóż to, Wilja nasza, nie droga wodna? Co? Że ją za trzymają zaszpuntowaną od strony Kowna, to polityka. Może kto woli wyrazić się: „To ciężka gupota”? — Proszę bardzo. Proszę się nie żenować. Jesteśmy na terenie regat, nad samą Wilją na pomoście z barjerami — nie w żadnej sali sejmowej.

Muzyka grmi. Sptywa ku Wilji jak parter kwiatowy, parter żywych kwiatów? Zgadł każdy co ma znaczyć ta metafora. A te panie, które w rozbrajającej poufałości przemieszane są z naszymi sprężystymi i dziarskimi wioślarzami — o! cud! Co za przedziwna śniadość opalonych słońcu nad wodą ramion, pleców, rąk, nóg... Tualety — płazowe. Niektórych panów z cechu wioślarskiego — też. Chwilami ma się wrażenie, że leda moment znacznie się ustawianie żywego obrazu «Fryne» Siemiradzkiego.

Oczywiście — złudzenie. Do tego nie przyszło. Jedynie z racji nie zdecydowania się żadnej z pań na kostium bohaterki, wymagający posiadania bardzo bujnych włosów. A tu wszystkie dookoła główki postrzygane *à la garçonne!*  
Zamiast tedy żywego obrazu, było ściąganie się jeszcze dwóch «czwórek».

— Walewau na Pralego Pogoń na lewo! — zahuczał jakiś tubalny głos,

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHODNICH

### Walka z bezrobociem.

We wszystkich państwach, gdzie bezrobocie przybrało szersze rozmiary, powstała inicjatywa produkcyjnej walki z bezrobociem mającej na celu przez odpowiednią organizację robót publicznych lub przez subsydiowanie pożyczkami długoterminowymi przedsiębiorstw prywatnych zmniejszyć ilość bezrobotnych.

Wobec jednak braku dostatecznej ilości kapitałów potrzebnych, do tego rodzaju przedsięwzięć, w powyższy sposób tylko pewien nieznaczny procent bezrobotnych może znaleźć odpowiednie zajęcie. Odtąd w Niemczech zorganizowano na szeroką skalę specjalne roboty w celu zatrudnienia bezrobotnych już na początku 1920 kiedy samoubezpieczenie na wypadek bezrobocia wprowadzono dopiero 16 lutego 1924.

W Niemczech ten rodzaj zatrudnienia bezrobotnych został dobrze opracowany i podzielono roboty te na obowiązkowe (Pflichtarbeiten) i konieczne (Notstandsarbeiten).

Liczba zatrudnionych w obu dwuch powyższych kategoriach, wahała się w stosunku do ogólnej ilości bezrobotnych uprawniających do pobierania zapomóg w roku 1924 w granicach 25 do 30 procent, kiedy liczba pobierających zapomogi wahała się w granicach 277 do 586 tysięcy osób. Stan ten jednak następnie uległ zmianie na gorsze, kiedy liczba bezrobotnych od października roku 1925 zaczęła silnie wzrastać i dosięgła w pierwszych miesiącach roku bieżącego do ilości przeszło 2 milionów.

Place dzienne przy tego rodzaju robotach z reguły w Niemczech i w innych państwach są ustanowione w niższej normie, niż w normalnie pracujących przedsiębiorstwach; a robione to jest w tym celu, by robotnicy wracali w miarę możliwości i otwarcia się robót do normalnego swego zajęcia.

W Niemczech te „Notstandsarbeiten“ popierane były w formie zasiłków bezwrotnych lub w formie pożyczek. Więcej wydawano pożyczek bezwrotnych, tylko w przemyśle budowlanym przeważała forma pożyczki. Powyższe roboty były tylko popierane wówczas, gdy posiadały wartość gospodarczą lub były gospodarczo celowe. Niemcy opracowali cały szereg przepisów warunkujących otrzymywanie pożyczek lub bezwrotnych zasiłków.

W Austrii wyszła ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu od bezrobocia w dniu 24 marca roku 1920 i w niej były artykuły przewidujące wyraźnie tworzenie i prowadzenie robót specjalnych w celu zatrudnienia bezrobotnych.

Charakterystycznym jest, że z subsydjów na roboty specjalne w Austrii nie mogą korzystać przedsiębiorstwa prywatne. Poglądy w tej sprawie są identyczne rządu i sfery przemysłowych.

Obecnie na gruncie kwestji zwalczania bezrobocia wybuchnął zatarg pomiędzy rządem austriackim a socjalistycznymi związkami robotniczymi. Robotnicy ogłosili program walki z bezrobociem w dniu 6.1 br., w którym przewiduje się subsydiowanie przedsiębiorstw prywatnych za pośrednictwem centralnej organizacji przemysłowej, o ile dane przedsiębiorstwa zatrudniają większą ilość bezrobotnych po upływie pewnego czasu. Subsydjum to ma wynosić 75

procent zasiłków wpłaconych powyższym bezrobotnym.

Przemysłowcy przyjęli ten projekt bardzo ozięble. Natomiast rząd austriacki zgłosił do parlamentu projekt, mający na celu lepszy podział bezrobotnych na kategorie co do wysokości wypłacanych zapomóg, przyczem głównie kładzie nacisk na różnicę pomiędzy robotnikami sezonowymi, a stałymi, co wywołuje protesty u socjalistów, którzy z drugiej strony domagają się wstrzymania imigracji obcych robotników do robót polnych.

W Belgii wydany był dekret królewski w dniu 10.8.1924 r., upoważniający Radę Administracyjną do udzielania pożyczek w celu organizacji robót, przy których mogą być zatrudnieni bezrobotni.

W analogiczny sposób sprawa ta została załatwiona we Włoszech dekretem z dnia 30.12—1923 roku, gdzie instytut ubezpieczeń społecznych ma prawo 20 procent funduszy bezrobocia przeznaczać na pożyczki udzielane na roboty publiczne.

W Danii wydana była najpierw ustawa w roku 1921, znolizowana w dniu 4.3—1924 r., mocą której środki nadzwyczajne ubezpieczenia od bezrobocia można było przeznaczyć na subwencję robót specjalnych dla bezrobotnych.

Przy pomocy tych subwencji liczba odrobionych dniówek wynosiła w r. 1922—83 318, w roku 1923—123.112, w roku 1924—10.135, i w półroczu 1—1925—tylko 1285.

W Anglii i Irlandji fundusze ubezpieczenia na wypadek bezrobocia nie mogą być używane na pożyczki i subwencje dla prowadzenia robót publicznych. Swego czasu sir Alfred Mond wystąpił z projektem użytkowania funduszy ubezpieczenia od bezrobocia dla subsydiowania przedsiębiorstw zachwianych, w celu umożliwienia podtrzymania produkcji. Rząd i partja pracy odniosły się do tego sceptycznie i nieprzychylnie.

Pomimo, że rząd angielski udzielił przemysłowi angielskiemu gwarancji do wysokości 54,5 mil. funtów w celu umożliwienia robót dla zatrudnienia bezrobotnych, głównie na budowę dróg i inne roboty publiczne i to jednak te wszystkie środki walki z bezrobociem uważa on za paljatywne. Obecnie rząd podda w r. gruntownej reorganizacji normy indemnizacyjne ubezpieczenia od bezrobocia.

W Polsce roboty, mające na celu zajęcie bezrobotnych, nie są ustawowo przewidziane. Nasza ustawa przewiduje tylko dysponowanie funduszy na wypłatę zasiłków.

W roku ubiegłym rząd w celu zajęcia bezrobotnych przeznaczył fundusze z pożyczki zagranicznej i część własnych sum obrotowych. Sprawozdanie p. wiceministra Jankowskiego złożone Sejmowej Komisji Pracy, wykazuje wyznaczone w tym celu w r. ub. sumy następujące:

Pożyczki krótkoterminowe ministerstwa skarbu samorządowi na inwestycje	zł. 13,151,000
Związki komunalne z państw. funduszu gospodarczego	4,085,000
Na pożyczki budowlane	31,890,900
Kredyty nadzw. Min. Robót P.	54,503,919
Razem:	zł. 136,542,279

Niemca cyfr statystycznych, wyjaśniających ile z tego powodu bezrobotnych zostało zatrudnionych. Lecz obliczają, że w miesiącu grudniu r. ub. z powodu ukończenia lub przerwania robót publicznych, sezonowych, budowlanych straciło pracę 21,600 osób.

W roku bieżącym przy robotach publicznych w pierwszych trzech miesiącach zatrudniono robotników 1000, 2,200 i 6000. Jest to rezultat nikły.

W roku bieżącym w przybliżeniu sumy preliminowane na akcję, wywołaną bezrobociem wyniosły około 95 mil. zł. Na to się składają: 1. pomoc ustawowa, 2. doraźna pomoc państwa, 3. akcja samorządowa i 4. społeczna.

(„Dz. Pozn.“)

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 10 lipca r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 27—30 zł. za 100 kg, owies 40—41, jęczmień browarny 38—40, na kaszę 32—34, otręby żytnie 18—20, pszenne 21—22, jęczmień 17—19. Tendencja znizkowa, dla owsa mocna.

Mąka pszenna amerykańska 102 (w hurcie), 110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 85—100, 60 proc. 70—75, 70 proc. 55—60, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 48—53, razowa 32—35, kartoflana 80, gryczana 65, jęczmienna 60.

Chleb pyłkowy 50 proc 50—55, 60 proc. 48—53, razowy 33—35 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 170 gr. za 1 kg., krajowa 120—130, gryczana cała 80, przecierana 90—95, perlowa 80—95, pieczak 55—60, jęczmienna 60—70, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 150—200 gr. za 1 kg., cielęce 90—120, baranie 160—170, wieprzowe 180—230, schab 280—300, boczek 280—300.

Tusze: słonina krajowa 1 gat. 3.50—4.00, II gat. 3.00—3.20, smalec wieprzowy 4.00—4.50, sadło 3.80—4.00.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 200—230, twaróg 60—80 za 1 kg., ser twarogowy 1.20—1.50, masło niesolone 4.00—4.50, solone 3.50—4.00, desero 5.00—5.40.

Jaja: 130—150 za 1 dziesięć.

Warzywa: kartofle młode 15—20 gr. za 1 kg., cebula 180—200 młoda, 5—10 (pieczek), marchew młoda 10—15 (pieczek), pietruszka 5—10 (pieczek), buraki młode 10—15 (pieczek), ogórki młode 12—15 gr. za sztukę, groch zielony 20—25 gr. za 1 litr, kalafior 65—80, ziemniory 5—6 zł. za 1 kg.

Jagody: poziomki 140—150 gr. za 1 litr, truskawki 120—150, czereśnie 120—130, czarnice 15—20 za 1 litr, porzeczki 70—80 za 1 kg.

Cukier: kryształ 133-135 (w hurcie), 137-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg. Ryby: liny żywe 280—300 gr. za 1 kg., śnięte 200—220, szczupaki śnięte 180—200, okonie żywe 250—270, śnięte 180—200, karasie żywe 170—180, śnięte 120—130, karpie żywe 230—250, śnięte 150—160, leszcze żywe 280—300, śnięte 200—220, sielawa 250—300, płoce 120—140, drobne 40—50.

Drób: kury 200—500 zł. za sztukę, kurczęta 60—80, kaczki 300—600.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

8 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty.			
	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9.15	9.17	9.13
Holandja	370.85	371.17	369.33
London	44.84	44.81	44.92
Nowy-York	9.20	9.22	9.18
Paryż	23.85	23.91	23.79
Praga	27.30	27.37	27.33
Szwajcarya	178.50	178.94	178.06
Wiedeń	130.32	130.64	130.00
Włochy	30.75	30.82	30.68
Belgia	21.90	21.95	21.85
Stockholm	—	—	—

### Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 65 65 (w złotych 675,— kolejowa 148,00)	—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	34,35	34,50	—
pr. pożycz. konw.	—	—	—
pr. listy zast. ziemskie przedw.	23,85	23,95	23,90

### D-r Wacław Makarewicz

powrócił

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10—1 i 4—7 w.

ul. Wileńska 6, m. 7.

W.Z.P. 36.

NIEDZIELA  
7 po Św. P.J.  
Jutro  
Jana G.I.J. ZD.

Wech. st. og. 2 m. 34.  
Zach. st. o g. 7 m. 31

— (t) Posiedzenie komitetu przyjęcia Arcybiskupa. 12 bm. t. j. w poniedziałek o godz. 7 wieczór w Wielkiej Sali Konferencyjnej Województwa odbędzie się posiedzenie komitetu przyjęcia Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego w związku z zapowiedzianym na dzień 8 września uroczystym ingresem ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

### SAMORZĄDOWA

— (t) Podziękowanie Pana Prezydenta. Kancelaryja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wystosowała na ręce Pana Wojewody Wileńskiego podziękowanie Pana Prezydenta z powodu depeszy przesłanej w dniu 9 czerwca na uroczystej Akademii w Uniwersytecie Stefana Batorego.

— (t) Badania naukowe nad ziemiemi wschodniemi. Instytut Geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego wysyła w sierpniu r. b. wyprawę naukową do przeprowadzenia badań nad wschodnimi ziemiemi Rzeczypospolitej. Obszar badania obejmie w części wschodnią od Prypeci aż po Dźwinę oraz granicę wschodnią Rzeczypospolitej a południem Wilna.

W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do p. Wojewody Wileńskiego o udzielenie wspomnianej wyprawie wszelkiej potrzebnej pomocy i opieki.

— (t) Kredyty na remont gmachów. Ministerstwo Robót Publicznych przyznało kredyt w sumie trzydziestu pięciu tysięcy złotych na remont gmachów rządowych położonych na terenie województwa.

Wojewódzki wydział robót publicznych przysłał niebawem do podziatu tej sumy.

— (x) Akcja stwierdzania obywatelstwa polskiego ludności. W myśl ostatniego rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. z dniem 17 b. m. na terenie woj. Wileńskiego rozpoczęta zostanie akcja samarytańska stwierdzania obywatelstwa ludności miejskiej.

— (o) Doraźne mandaty karne. Do rozporządzenia min. spr. wewn. doraźnych mandatach karnych w postępowaniu administracyjnym wydano okólnik, będący instrukcją, jak należy wykonywać to rozporządzenie.

Prócz dotychczas obowiązujących przepisów o doraźnym postępowaniu karno-administracyjnym, wprowadza wymienione rozporządzenie system stosowania kar administracyjnie zarządzonych za szereg przekroczeń porządkowych, jak sanitarne, zakłóce-

nie pokoju, za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych, za brak ujawnienia cen na przedmiotach powszedniego użytku itp. przez upoważnienie funkcjonariuszów niższych, t. j. wójtów na wsi, a w mieście funkcjonariuszów starostwa, komisariatu rządu, oraz policji państwowej do doraźnego wymierzania i natychmiastowego pobierania kar pieniężnych do wysokości 10 zł. Karanie za przekroczenia porządkowe odbywać się może tylko przy schwytaniu na uczynku (in flagranti), gdy sam funkcjonariusz dostrzeże przekroczenie i gdy co do osoby przestępcy niema wątpliwości. Karany musi wyznaczyć swą zgodę na doraźne ukaranie.

— (t) Konfiskata pisma białoruskiego. W dniu wczorajszym z rozporządzenia pana komisarza rządu kolejny numer białoruskiego czasopisma „Narodnaja Sprawa“ uległ konfiskacie za artykuł pod tytułem „Osmy zjazd parobków“.

Komisariat Rządu dopatrzył się w artykule tem cech przestępstwa z art. 126 K. K.

Odpowiedzialny redaktor pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

### SAMORZĄDOWA

— (x) Zjazd pisarzy gminnych. W dniu 17 b. m. w lokalu Sejmiku pow. Wil. Trockiego odbędzie się zjazd pisarzy gminnych wspomnianego powiatu. Na zjeździe tym, prócz całego szeregu spraw, dotyczących administracji gminnej omawiana będzie sprawa samarytańska stwierdzania obywatelstwa ludności miejskiej na terenie wspomnianego powiatu.

### MIEJSKA

— (t) Cerkiew św. Aleksandra znów jest czynna. Dziś w cerkwi prawosławnej t. z. Nowoswieckiej będącej pod wezwaniem św. Aleksandra odprawione będzie po, raz pierwszy, po dłuższej przerwie, nabożeństwo. Wnętrze cerkwi zostało gruntownie odnowione.

— (t) Egzamina szoferские. We wtorek 12 bm. odbędzie się egzamin szoferski i rejestracja samochodów prywatnych.

W śróde kandydaci na szoferów składać będą egzamina praktyczne.

— (o) Stan chorób zakaźnych w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie: na tyfus brzuszy 8 (1 zm.), płonicy 1, nieokreślony 1, płonicy 10, błonicę 5, ospówkę 1, odrę 3, krztusiec 1, różę 3 i gruźlicę 2 (zm. 3). Prócz tego jeden z urzędników wydziału zdrowia Magistratu zachorował na stultitia morbus.

### WOJSKOWA.

— (t) Godziny potwierdzania podpisów. Dowództwo obszaru wa-

rownego wydało rozkaz, że osoby i urzędy wojskowe ubiegające się o potwierdzenie podpisu przez dowództwo O. W. winny zwracać się w tej sprawie jedynie w godz. od 10—11 rano.

— (x) W sprawie noszenia mundurów wojsk. przez podoficerów rezerwy. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało ostatnio zarządzenie, mocą którego chorążym i podoficerom rezerwy zezwala się na noszenie mundurów wojskowych, jedynie w tym wypadku, jeżeli pomieni nie pełnią w tym dniu swoich codziennych zajęć cywilnych.

— (x) Komendy Pol. P. mogą używać strzelnic wojskowych. Ministerstwo Spraw Wojskowych [w ostatnim swoim zarządzeniu zezwoliło na używanie przez poszczególne Komendy Policji Państw. strzelnic wojskowych. W tym celu też waciwce komendy okręgowe P. P. winne się uprzednio zwracać do Komendy miasta danego garnizonu.

### POCZTOWA.

— (x) Nominacja w Wil. Dyr. Poczt i Telegr. Ministerstwo Przemysłu i Handlu dekretem z dnia 30 czerwca r. b. zamianowało obecnego zastępcę naczelnika oddziału osobowego referenta p. Jana Józefa Piątkowskiego zastępcą przewodniczącego komisji dyscyplinarnej Wil. Dyr. Poczt i Telegr.

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) Rekrutacja robotników do Francji. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy poszukuje robotników na wyjazd do Francji. Obecnie może otrzymać pracę: 10 maszynistów do kotłów gazowych, 5 montorów wagonowych, 6 ślusarzy do motorów gazowych, 5 robotników i 50 robotnic w wieku od 21—26 lat do tkania juty, 5 odlewarzy w żelazie, 10 pudlarzy, 4 kotlarzy do kotłów żelaznych, stolarzy wagonowych i naciągaczy drutu.

Osoby pragnące wyjechać muszą złożyć w biurze Pośrednictwa Pracy podanie z załączeniem świadectw.

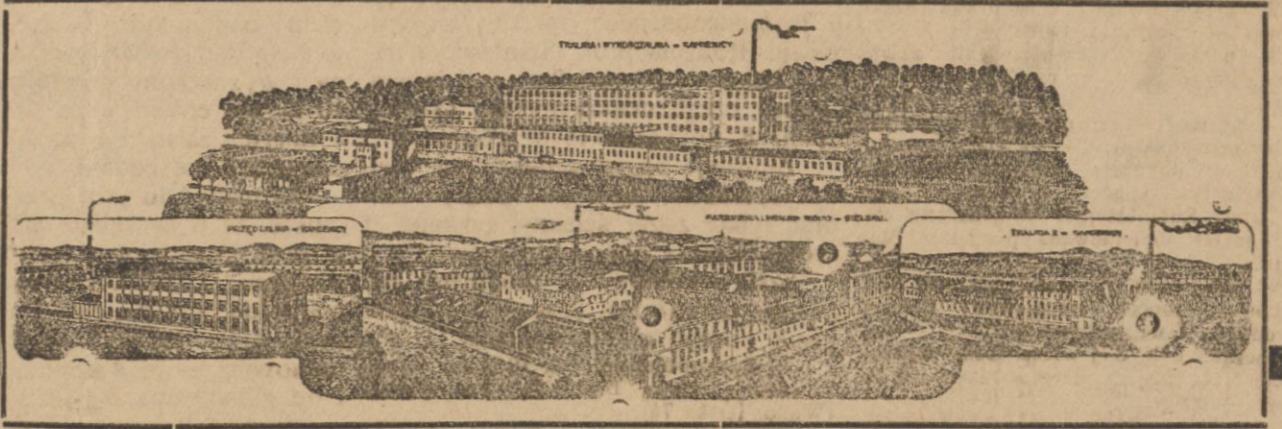
### RÓŻNE

— (z) Ile godzin chce pracować Z. Z. K. P. Na zebraniu kolejarzy Z. Z. K. uchwalono domagać się od rządu: 1) niestosowania na kolejach redukcji, 2) stosowania wskaźnika drożyznianego i 3) wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy.

— (x) Termin wyborów do Kasy Chorych m. Wilna. Na dzień 3 października r. b. wyznaczone zostały wybory do Rady Kasy Chorych m. Wilna. Wybory te mają się odbyć w sali posiedzeń Rady miejskiej.

### TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dziś ukazuje się po raz drugi najnowsza komedia włoska Forzano „Dar Poranka“, która zdołała ogólnie uznać dzięki wytwornej grze całego zespołu, oraz pomyslowej wystawie. W głównych rolach wystąpią: Z. Kuszlówna, A. Suchoński, L. Wołajko i inni. Re-



## Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH

w Bielsku (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850.

### Skład Fabryczny

na całą Ziemię Wileńską

Wilno, przy ul. Wielkiej Nr 36, telef. 949

WIELKA

## WYPRZEDAŻ

materiałów sezonu letniego

CENY o 20% ZNIŻONE

## KRONIKA

niczem megafon, że aż pomnik Mickiewicza zatrząsł się po tamtej stronie Wilji.

Oczywiście jedna z dwóch czwórek przylpnięła do mety pierwsza, inaczej stać się nie mogło. Rezultat ten, aczkolwiek oczekiwany, przyjęła publiczność frenetycznymi oklaskami i zgłola nie codziennymi, długo niemiłkącymi okrzykami.

Po tem poszły w zapasy: W. T. W. i A. Z. S.-a i saperów nie zabrakło. Scigano się też i w pojedynkę na tak wazniutkich łódkach i tak cieniutkich, że gdy jej z wody dobyto i na pomoście dnem do góry położono, wyglądały, dalszob, jak poprzekrajane wzdłuż cygara, oczywiście, z tych, najgrubszych, po złotemu szluka.

Wiele było emocji i wiele uciechy. I mówić tu jeszcze o „martwym“, sezonie!

Jeden z moich przyjaciół, który nigdy nie doczeka odpowiedzi na pytanie i pędzi jak wiatr dalej, wpadł na mnie jak bomba temi dniami w Cielętniku. Pędził dokądś swoimi obcyzajem.

Zwarliśmy się. Uściskał mi mocno rękę. — A co? Jedziesz? Wyjeżdżasz? Co? Na wieś? Nad morze? — A ty? Dokąd? — Ja? Nie jeszcze nie wiem. — Ja też. — No, to się może tam spotkamy...

I poleciał dalej. Tylko humor mi struł tą swoją

indagacją. Po co zaraz wytrącać człowieka z równowagi takim... przypominaniem czasów kiedy to... stukotał się w palce dokąd pojechać zatem: do Ostendy czy do Interlaken? Do Viareggio czy do Ischl'u?

W Druskiemkach wzięłam na próbę kąpiel silnie nagazowaną, kwasową. Wyśmieniał! Lecz—przymioliło mi się wino szampańskie i cały ranek miałem zatruty.

Ach... ach! Mamy już teraz własny „Jacht Polski“, „Yacht Club...“ tylko własnych jachtów nie mamy! Z wyjątkami oczywiście, z wyjątkami.

Niechże i ja niejednemu z moich łaskawych czytelników struję zazdrością choć chwilę, że pod flagą polskiego Jacht-klubu może już w tej chwili wplynęła na pełne morze „Carmen“.

„Carmen“ to przeszły jacht, co go sobie zafundowało grono osób mających upodobania wcale... wcale... W dodatku jest to największy polski jacht, dwumasztowiec, uzaglenia co czy nie przeszło sto metrów kwadratowych. Słowem—niczem auto naj. przedniejszych.

I takim to autem jeżeli nie puścili się już w podróż wakacyjną do Kalmaru w Szwecji, to puszczać się już niebawem p.p. dr. Czesław Czarnowski z małżonką (z Wilna), dr. Janowicz z małżonką, dr. Doroszewski, paru studentów politechniki warszawskiej.

Pod polską flagą — i pod jakże szczęśliwą gwiazdą!

ryskiego „Journal'u“ z dn. 5-go lipca. „Pogłoski o tem, że Pola Negri (hrabina Damska) wychodzi za mąż za Rudolfa Valentino (właściwie nazwisko czarującego artysty filmowego jest Guglielmi) sprawdzają się. Potwierdziła je dziś właśnie Madame Chalupec, matka znakomitej gwiazdy kinowej. Ślub ma odbyć się w marcu roku przyszłego“.

I czego jeszcze więcej temu dziecku szczęścia potrzeba? Miliony... tytuł hrabini... a teraz będzie miała nadmiar za męża jednego z najpiękniejszych męzczyzn na kuli ziemskiej, za którym szaleją kobiety. Nawet la maman Chalupec jest przedmiotem zabiegów dziennikarzy interwiewerów...

Trzeba mieć szczęście! I nie zawsze musi jedna strona tracić gdy zarabia druga.

Jednej z uczestniczek wycieczki węgierskiej poszczęściło się znaleźć w Wilnie męskie rękawiczki — za bezcen! Po 14 złotych para. Pośpiezyla, uszczęśliwiona, nabyć sześć par, placąc dolarami. Po obiedzie rozmyślała się i — dokupiła jeszcze pięć par.

Souvenirs de Wilno... Czyż konieczne brać na pamięćki zawsze tylko pocztówki z widokami?

Mora! zaś stąd taki, że szczęście absolutnie równomiernie zapanowało i w sklepie na ulicy Wielkiej i w duszy przemilętej Węgierki, niemożącją dostatecznie się nadszwić, że w Wilnie rękawiczki są—tak taniel

Cz. J.

żyruje — L. Wołteko. Opracowanie sztuki odznacza się wielką starannością.

W przygotowaniu „Pokójówka szuka mięsa” — komedia S. Guiry.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono. We wtorek po raz 3-ci „Dar Poranka”.

Koncert symfoniczny w ogrodzie po-Bernardyńskim. W nauczający wtorek 13 b.m. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert symfoniczny pod dyr. Rafała Rubinskiej. W koncercie weźmie udział utalentowana pianistka Olga Wzium.

W programie: Dworak — symfonia Nr. 5, Czajkowski — koncert fortepianowy B-moll i Borodin — Tańce poloweckie.

Początek o g. 8. Ceny biletów: wejście 1 zł., miejsca rezerwowane — 2 zł., ulgowe — 50 gr.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

(2) Poszli inkasować do Bol-szewji. Inkasenci Kasy Chorych Aleksander Zwierko (Majowa 50) i Zygmunt Orwid (Stara 6) od dn. 6 b. m. nie zjawiali się do pracy.

Zarząd Kasy Chorych 9 b. m. ustalił ich wymienieni nie przychodzą do domu. Wówczas dopiero za-ważono, że wymienieni inkasenci zabrali zainkasowaną gotówkę i różne dokumenty Kasy Chorych, poczem zbiegli w kierunku Rosji Sowieckiej, ponieważ Orwid posiada w Rosji rodzinę.

(1) Okradzenie ministra Sta-niewiczza. W nocy z czwartku na

piątek do mieszkania ministra reform rolnych prof. Staniewiczza korzystając z jego nieobecności zakradli się złodzieje. Rodzina prof. Staniewiczza ba-wi obecnie w majątku rod innym, wobec czego mieszkanie te, Gimnaz-jałna 8, pozostawia bez opieki.

Złodzieje zostali jednak, jak wi-dać spłoszeni, bowiem zdążyli za-brać tylko: zegar ścienny, prymus i drobne rzeczy malowarstwo.

Szafy i komody z ubraniami nie zostały okradzione, jedynie wszystkie zamki zdążyli oni powykrecać.

— Samobójstwo. Dn. 10 b. m. otru-ł się esencją odtową Bronisław Michałowski (Wilkomierska 74).

Desperata pogotowie odwoziło do szpi-tala św. Jakóba.

— Mitość powodem samobójstwa. We wsi Tielatki gm. Szematowskiej wy-strzałem z karabinu pozbawił się życia Mi-chal Łapo.

Przyżyna samobójstwa — mitość.

— Ucieczka aresztowanej. Dn. 7 b.m. pomiędzy stacjami Postawy a Hodulicki podczas biegu pociągu uciekła aresztowana Józefa Chylecka (w. Jeleni ko. Łuczajskiej) oskarżona o kradzież. Poszukiwanie zarzą-dzone.

— Kradzież. B. Sienkiewiczowi (Ja-giellońska 9) skradziono ubranie wartości 700 zł.

**Ofiary.**

Bezimienne „Chleb dzieciom” zł. 5.  
Dla najbliższych do uznania re-dakcji zł. 17.

**SPORT**

**Międzyklubowe Regaty Wioślarskie.**

Od p. Tad. Chojnickiego vice-prezesa W. T. W. otrzymujemy następujące wyja-snienie:

Wobec niedostępu sprawozdania z regat międzyklubowych zamieszczonego w Nr. 154 „Słowa” jak widać przez przygodnego spra-wodawcę malkontenta, za obowiązek sobie uważam zakomunikować co następuje.

A więc napród co do orzeczenia, jako-by nieprawidłowego, niech odpowie sam protokół podpisany przez sroay, który brzmi:

**Protokół**

posiedzenia Komisji Sędziowskiej regat Międzyklubowych, urządzonych dnia 4-VII 1926 roku o godzinie 17-tej.

Skład Komisji Sędziowskiej: P. Choj-nicki z W. T. W. jako prezes, p. Salmano-wicz z A. Z. S. Członkowie: p. Fara-nowski z W. K. S. Pogon, kpt. Szymański z 3 p. sap., p. prof. Lande z A. Z. S. arbiter, Sędziowie torowi: p. Gorecki z W. T. W., kpt. Romek z 3 p. sap.

Ustalenie osad zwyciężczich:

1) Bieg najmłodszych czwórek odkrytych na całej długości: Udział bierze: A. Z. S. le-wy brzeg, 3 p. sap. prawy brzeg. Głos za-biera arbiter p. prof. Lande, który stwierdza fakt zderzenia łodzi wiosłami, spowodowany zajechem toru przez A. Z. S. sędziowie osadzie 3 p. sap., to samo potwierdzają sędziowie torowi, jednak czy to miało miejsce przed celownikiem, w celowniku, czy też za celownikiem stwierdzić nie mogli i odwołu-je się do sędziów na celowniku, którzy z wyjątkiem sędziego A. Z. S., który się wstrzy-mał od wypowiedzenia się, a więc sędzia z W. T. W., Pogoni i 3 p. sap., potwierdzają fakt zderzenia przed celownikiem.

Po przejściu do głosowania, komisja sędziowska, z wyjątkiem sędziego z A. Z. S., który się wstrzymał od głosowania, prze-głosowała, że osada AZS na moocy powy-szego zostaje zdyskwalifikowana i nagroda przypada 3 pułkowi saperów.

2) Bieg czwórek młodszych: osady: AZS lewy brzeg, Pogoni prawy.

Głos zabiera arbiter p. prof. Lande, który stwierdza, że w odległości 100 — 150 metrów od startu, osada AZS wjechała na tor Pogoni, tak że wiosła skrzyżowały i była możliwość zderzenia wiosel, jednak mo-mentu zderzenia nie zauważył sędziowie torowi potwierdzają powyższe i oświadcza-ją, że prosili p. prof. Lande o wydanie znaku ostrzegawczego. Ostrzeżenie nie było wy-dane.

Wobec tego, że sternik Pogoni po przy-jęździe zgłosił protest, gdyż uderzył wio-słem szlakoem o ster osady A. Z. S., prze-to postanowiono zbadać sterników. Sternik osady A. Z. S. oświadcza, że wymyjał czwó-ki Pogoni w 100—150 metrów od startu, jednak fakt zderzenia nie było, zaś sternik

osady Pogoni stwierdza fakt zderzenia za-raz po starcie, oraz zajechem toru przy wjeździe, jednak jest możliwe, że sternik A. Z. S. tego zderzenia mógł nie wyucz. Po wyświetleniu sprawy przystąpiono do głosowania.

Podano trzy wnioski:

1) osadę A. Z. S. zdyskwalifikować,  
2) bieg unieważnić czyli powtórzyć,  
3) osadę A. Z. S. przyznać zwyciężką.

Przy głosowaniu tem, sędzia A. Z. S. wstrzymuje się od brania udziału w gło-sowaniu. Wniosek pierwszy o zdyskwalifiko-waniu osady A. Z. S. odpadła, 1 (Pogoni) przeciwko 2 (W. T. W. i 3 p. sap.).

Drugi wniosek przeszedł dwoma gło-sami W. T. W. i 3 p. sap. przeciwko 1 Pogoni.

Powtórzenie biegu wyznaczono na dzień 10 VII godz. 17-tej.

Trzeci bieg czwórek starszych. Osada AZS lewy brzeg, WTW prawy. Arbiter i sędziowie torowi oświadczyli, że żadnych uwag co do tego biegu nie mają. Sędzia AZS stawia wniosek o zdyskwalifikowanie osady AZS, gdyż szlakoem tej osady wpu-szcili wiosła z ręki.

Sędziowie WKS Pogoni, 3 p. sap. i WTW wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi AZS wyjaśniając, że osada może być zdyskwalifiko-wana tylko wtedy, kiedy cała przestaje wiosłować. Wiosłowanie chociażby tylko przez jednego wioslarza traktuje się jako bieg ważny.

W głosowaniu trzema głosami (WTW, Pogoni i 3 p. sap.) osadę AZS uznano za zwyciężką.

Przez Komisję Sędziowską Chojnicki Sędzia WTW, Członkowie: Salmano-wicz Sędzia AZS, od podpisu się uchylił, Fara-nowski Sędzia WKS Pogoni, Szymański kpt. sęd-zia KS 3 p. saperów.

Z powyższego widać, iż co do 1 biegu, w którym A.Z.S. został zdyskwalifikowany, arbiter torowy ze strony AZSu prof. Lande, orzekł przekroczenie regulaminu, a zapytany przed głosowaniem o zdanie, — pierwszy dał głos za zdyskwalifikowaniem załogi AZSu.

W biegu II tenże arbiter, rów-nież stwierdził zajechem toru przeciwnika przez łódź A. Z. S. z możli-wością zderzenia, dodał iż nawet wrażenie takie otrzymał i że pomimo nalegań ze strony reszty sędziów toro-wych, aby wystrzelił załogę A. Z. S. ostrze-dził — takowego nie dał, za co winę przyjął na siebie, zaś sternik osady „Pogoni” por. Ostrowski zgło-

ny redakcji.

Mac Murdo zamyslił się. W tej chwili weszła właścicielka domu przynosząc list.

„Chciałbym pomówić z panem, pisał jakiś nieznamy, lecz nie chcę w domu pana. Spotkamy się w parku przy pomniku. Muszę oznajmić pa-nu rzecz niezmiernie ważną”.

Mac Murdo odczytał list parę razy. Kto mógł być jego autorem? Mac nie mógł się domyślić. Charakter pisma był męski. — Po krótkim namyśle Mac Murdo zdecydował się pójść do parku.

Park w Vernisie był podczas zimy zupełnie pusty. Mac zdążył już uj-rzał człowieka, chodzącego krokmi nerwowym, wzdłuż pomnika. Kolnierz jego pała był wysoko podniesiony, a twarz kryła się zupełnie w cieniu dużego kapelusza głęboko na oczy nasuniętego. Nieznajomy oglądał się niespokojnie.

Mac Murdo zbliżył się i poznał Morysa. Bracia przywitali się.

— Powiedz mi, bracie, czemu nie podpisałeś w liście?

— Musimy mieć się na baczności. Doprawdy nigdy nie można nikomu w zupełności zaufać...

— Jako, nawet naszym braciom?

— Nawet im nie zawsze... Każde nasze słowo i myśl każda musi być powtórzona Maginczi.

— Zastanów się, Morysie, wszak-że przysięgłem werność naszemu mistrzowi. Chyba nie chcesz, bym zlałam przysięgę..

— Ach, jeśli tak, — rzekł Morys głosem rozczarowanym, bardzo mi cięmi w ścisłej węż. Niech bę-mię, młga zbrodni staje się coraz gę-ściej, otula ją coraz mocniej. Oto do-

trzeby. Szkoda, że bracia z różnych stron przybywający nie mogą poro-zumieć ze sobą swobodnie...

— Muszę myśleć o sobie — od-rzekł Mac, — Wiesz, że nie dawno tu przybyłem, nie do mnie więc należą pierwsze kroki. — Lecz jeśli chcesz mi coś powiedzieć, to słucham.

— Aby potem powtórzyć wszyst-ko mistrzowi?

— Nie masz racji, — zawołał Mac Murdo. — Jestem wierny prawom loży, lecz nigdy nie za wiodę twego zaufa-nia. Wszystko, co mi powiesz, pozostanie w tajemnicy, chociażbym nawet nie mógł pomóc ci, ani zgodzić się z tobą.

— W takim razie głowę jestem mój. Powiedz mi proszę, czy wstę-pując do organizacji ludzi wolnych w Chicago, myślałeś o tem, że wstępu-jesz na drogę występku?

— Co nazywasz „występkiem”?

— Nie może być dwóch zdań, co do określenia tego wyrazu — odrzekł Morys głosem, drżącym od wzrusze-nia. Czyż waz wczorajszy czyn, na-padnięcia na starca, któryby mógł być ojcem waszym, nie jest „występkiem”?

— Są ludzie, którzy określiliby to jako „walkę” — odrzekł Mac Murdo.

— Czy przypuszczałeś, że czeka-jąc cię takie czyny, gdyż wstępował do loży w Chicago?

— Przypuszczam, że nie.

— Ja również nie miałem pojęcia o tem co mnie czeka, kiedy mój zapisał się do organizacji w Filadelfji. Było to stowarzyszenie dobroczynne, orga-nizacja łącząca mnie z memi przyja-cielami w ścisłej węż. Niech bę-mię, młga zbrodni staje się coraz gę-ściej, otula ją coraz mocniej. Oto do-

**ROZDZIAŁ X.**

**Dolina strachu.**

Następnego rana Mac Murdo wstał z silnym bólem głowy i ramienia, które spuchło i paliło, jak ogniem. Po śniadaniu przejrzał gazety miejscowe. Pełno w nich było wiadomości o zajściu w redakcji „Herolda”. Jeden z artykułów kończył się nastę-pującymi zdaniem:

„Teraz wykrycie szajki zalety je-dynie od energii naszej polskiej. Lecz czy możemy spodziewać się, że jej wysiłki będą miały lepsze niż dotąd rezultaty. Jednakże tym razem zachodzi to uatwienie, że poznano kilku bandytów. Nie może być wątpliwości, że napad wczorajszy był dziełem tej szajki, która terroryzuje nas już od dawna. „Herold” walczył z nią bandą i nadal walczy z nią nie przestając..”

Dalej znajdowała się wzmianka o tem, że batalion policji górniczej, u-zbrojonej w karabiny, najnowszego systemu, został przysłany dla ochro-

sił zażalenie i zaręczył słowem, że dwukrotnie dotknął wiosłem szlako-em o ster łodzi A. Z. S. i pomimo to bieg ten został tylko unieważnio-ny i wyznaczony powtórnie na dzień 10 VII, na co sędzia ze strony A.Z.S. z miejsca zaznaczył, że A. Z. S. biegu powtarzać nie będzie.

Zaznaczył tu jako przewodniczący muszę, że o ile sędzia arbiter A. Z. S. p. prof. Lande w ciągu całego po-siedzenia, z całą bezstronnością, po-magał do wyświetlenia faktów spornych, o tyle sędzia A. Z. S. p. Sal-monowicz — wyświetlenie utrudniał i od głosowania się uchylił w pierw-szych dwóch biegach. Zaś co do trzeciego biegu manifestacyjnie zło-żył pisemny protest o zdyskwalifiko-wanie A. Z. S., podając za powód szereg, którego regulamin sportowy za wykroczenie nie uznaje.

Nie chcę ani na chwilę przypusz-czać, aby ta przykra nołatka z węgla wyszła z łona A. Z. S., raczej sądzę, że przyszydny ten sprawodawca — pisząc — więcej powdował się sympatją dla A. Z. S., mniej zaś tak-tem, że względu więc na sympatję szczerze go rozgrzeszam, radząc tyl-ko na przyszłość, w sprawach tak siebie nie kompetentnych, nie zbie-rać głosu, a w szczególności — pu-blicznie.

A teraz kilka słów ostronie tech-nicznej regat.

Bezspornie przynależało, iż klub A. Z. S. w rozwoju sekcji wiosłarskiej czyni postępy dodatnie. Jako założyciel macierzystej placówki wiosłarskiej, z przed 20 tu laty w Wil-nie z prawdziwym zadowoleniem i przyjemnością fakt ten stwierdzam, tym więcej, że 75 proc. zespołu sek-cji A. Z. S. to dzieci macierzystego gniazda, które mam zaszczyt repre-zentować. Ponieważ zarybek nasz znajduje się również i wśród „Pogoni” i 3 p. saperów, przeto uważając się za spokrewnionego w stosunku do wszystkich klubów tutejszych, w imię dobra sprawy, niestety powtó-rzyć muszę za owym niefortunnym sprawodawcą że „łatwiej było A. Z. S. walczyć na wodzie, niż przy zie-lonolej stółku”, bo o zwycięstwie nie decydują trybuny i reklama prasowa, tylko komisja sędziowska, a ta zna-laża wykreowania regulaminowe. To też z prawdziwym zdumieniem przy-jąłem wiadomość zrezygnowania AZS. z otrzymania nagrody „Wojewódz-kiej” jako jedyne w mej „Głogol-nej” służbie wiosłarskiej faktu niesubor-dynacji wśród organizacji, bądź co bądź uważanej za karną.

Drukując wyjaśnienie p. Choj-nickiego musimy zaznaczyć że ni ścis-łość i tendycyjność w mowie będą-cego sprawozdania w znacznej mier-e jest rezultatem stosunku niektórych osób z grona organizatorów regat. Kiedy bowiem nasz sprawodawca zgłosił się na przystań, oświadczone-mu aby skierował się na brzeg i stamtąd obserwował przebieg zawo-dów. Rzecz jasna, że komunikowanie się z komisją sędziów było nader utrudnione jeżeli nie wprost niemoż-liwe. Nic przeto dziwnego że będąc odciętym od źródła obiektywnych informacji został on źle i tendencyj-nie poinformowany przez członków jednego z klubów, biorących udział w regatach.

— Zawody o mistrzostwo A. klasy. Dnia na boisu 6 p. leg. odbędzie się mecz pomiędzy druży-nami „Pogoni” i 1 pp. leg. Mecz ten ma znaczenie decydujące w rozgry-wkach o mistrzostwo A klasy w okrę-gu Wilńskim.

Niewątpliwie mecz ten zgromadzi tłumy amatorów sportu.

**Miejski Kinematograf**  
KULTURALNO OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)  
CENA BILETÓW: Parter 50 gr., Balkon 25 gr.



**„Peter Pan”**  
Artydzielo sztuki filmowej w 10 aktach podług powieści J. M. Barlie «Peter Pan» Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepański

**RATUJĄCIE ZDROWIE**  
Najświeższe światowe powagi lekarski stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najroz-maitszych chorób, zanieczyszczają krew i tworzą zły pre-mianę materji.

**ZIOŁA z GÓR HARCUD-PA LAUERA**  
jak to stwierdził prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr v. Ley-den. Dr Martin, Dr Hochlotter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeciwszczepającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

**Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.**  
Sprzedają w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzeżać się bezwartościowych naśladownictw. Reprezentant na Polskę Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

Dziś będzie wyświetlany film

**„Peter Pan”**

Artydzielo sztuki filmowej w 10 aktach podług powieści J. M. Barlie «Peter Pan» Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepański

**Blacha cynkowa**, akcesoria dachowe cynkowane, wiadra do wody i t. d. fabryki p. l.

**„Cynkownia Warszawska”**  
(Właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Świę-cicki)

poleca  
**Zygmunt Nagrodził w Wilnie**  
ul. Zawalna Nr. 11-a.  
Przedstawicielstwo i składy fabryczne.

**Smoła** preparowana kamien. dla konserwacji dachów gontowych i papowych.

**Papa** 1 i 2 rozmiarów do dachów i izolacji oraz: Wapno, Cement, Gips, Cegła, Kafe, Szkło, okucie budowlane po cenach najniższych poleca:

**D. H. I. IHNATOWICZ i S-ka**  
ul. Wileńska, ul. Zawalna Nr. 7. Telef. 841.

**D. H. „BLAWAT WILEŃSKI”**  
ul. Wileńska 31, tel. 382

**Wyprzedaż towarów**  
leczących po cenach zniżonych. Kotłory i poduszki gotowe i na zamówienia. Wata i pierze. Wybór duży. Ceny niskie.

Odpowiednia chwila do nabycia domów. Informacje bezpłatnie. Dom H.-K. „ZACHĘTA” ul. Gdańska 6 m. 1. tel. 9-05.

Upraszam o poparcie w ney Kli-jenteli — Placówki Polskiej Me-blowej. Zawalna 15.

Wykonywa obstatunki. Posiada Salony bambasowe 275 zł., Salony dębowe piękne 415 zł., Szafy, Kredensy, Stoly jadalne oraz przyjmuje meble do sprzedania. Dają na raty z powatanie służa Makowski.

**Gotówkę od 100 zł.** w kaz-dej sumie z zapewnieniem zwrotu w walucie i solidne-mi gwarancjami lokuje najkorzystniej Dom H.-K. „ZACHĘTA” ul. Gdańska 6 m. 1. tel. 905.

**DRUKARNIA WYDAWNICTWO WILEŃSKIE**  
Kwaszelina 23.

przyjmuje wszel-kie roboty w za-kres drukarstwa w chodzące.

**KURSOWCÓW SAMOCHODOWYCH**  
Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie z a p i s y n a

**KURS WAKACYJNY**

przyjmuje od dn. 20-VII 1926 r. i informację udziela Dyrekcja Kursów codziennie oprócz sobot i niedziel od godz. 4 do 6 wieczor. w lokalu Kursów przy ul. Wilekiej Nr 61 (na-przeciwko Kość. Św. Kazimierza).

**CONAN DOYLE.**

**16) Koto w trójkacie.**

Z ulicy już słychać było szum maszyn rotacyjnych.

— Zostanie we drzwiach, bę-dziesz pilnował, by nikt nie zbliżył się tutaj — rozkazał Baldwin Macu Murdzie. — Zostanie tu również Ar-tur, reszta — marsz za mną! Nie oba-wiajcie się bracia niczego, w razie potrzeby znajdzie się tuzincały świad-ków, którzy chętnie przysięgną, że widzieli nas o tej godzinie w barze.

Gdzieś daleko zegar na wieży wy-dzwonił dwunastą. Na ulicy nie było nikogo. Bandyci wbiegli do bramy i szybko minęli schody. Mac Murdo stał na dole. Za chwilę rozległy się rozpaczliwe wołania o ratunek, hałas upadających mebli i inne odgłosy walki. Siwy starzec wypadł na schody, lecz został powalony naleychniam przez napastników. Rozbite szkło po-sypało się na Maca. Coś ciężkiego spadło ze schodów: starzec leżał u nóg Maca Murdo twarzą do ziemi, nie-ruchomy. Pięciu ludzi biło go palka-mi. Baldwin z dzikim śmiechem dja-belskim bił starca po głowie, siwe włosy zalane były krwią.

Mac Murdo, patrzący na to w milczeniu, zawołał nareszcie:

— Dosyć, zabijcie go!

Baldwin spojrzł nań z gniewem: — Na diabła mieszasz się do nie-swoich spraw! Przecież jesteś jeszcze chłystkiem w naszej loży. — To mó-wię zamierzyl się palką na niego, — lecz Mac Murdo zdążył wyjąć rewol-wer z kieszeni.

— Cofnij się! Jeśli mnie dotkniesz rozwałę ci czaszkę. Czy zapomniałeś, Maginczi nie pozwolił go zabić?

— Ma rację — wtrącił jeden z ban-dytów.

— Uciekać, uciekać! — rozległ się krzyk, stojącego na warcie bandyty. — Cały dom rzucił się do obrony!

W bramie ukazała się grupa ro-botników, gotowych do walki z na-pastnikami. Bandyci rzucili swą ofiarę i uciekli.

Za godzinę zebrałi się znnowu wszyscy w domu organizacji, aby zdać sprawę ze spełnionego rozkazu.

— Cofnij się! Jeśli mnie dotkniesz rozwałę ci czaszkę. Czy zapomniałeś, Maginczi nie pozwolił go zabić?

— Ma rację — wtrącił jeden z ban-dytów.

— Uciekać, uciekać! — rozległ się krzyk, stojącego na warcie bandyty. — Cały dom rzucił się do obrony!

W bramie ukazała się grupa ro-botników, gotowych do walki z na-pastnikami. Bandyci rzucili swą ofiarę i uciekli.

Za godzinę zebrałi się znnowu wszyscy w domu organizacji, aby zdać sprawę ze spełnionego rozkazu.

— Cofnij się! Jeśli mnie dotkniesz rozwałę ci czaszkę. Czy zapomniałeś, Maginczi nie pozwolił go zabić?

— Ma rację — wtrącił jeden z ban-dytów.

— Uciekać, uciekać! — rozległ się krzyk, stojącego na warcie bandyty. — Cały dom rzucił się do obrony!

W bramie ukazała się grupa ro-botników, gotowych do walki z na-pastnikami. Bandyci rzucili swą ofiarę i uciekli.

Za godzinę zebrałi się znnowu wszyscy w domu organizacji, aby zdać sprawę ze spełnionego rozkazu.

— Cofnij się! Jeśli mnie dotkniesz rozwałę ci czaszkę. Czy zapomniałeś, Maginczi nie pozwolił go zabić?

— Ma rację — wtrącił jeden z ban-dytów.

— Uciekać, uciekać! — rozległ się krzyk, stojącego na warcie bandyty. — Cały dom rzucił się do obrony!

W bramie ukazała się grupa ro-botników, gotowych do walki z na-pastnikami. Bandyci rzucili swą ofiarę i uciekli.

Za godzinę zebrałi się znnowu wszyscy w domu organizacji, aby zdać sprawę ze spełnionego rozkazu.